Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 577

Wilno, dnia 18 grudnia 1931 r.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

Kronika.

1. Kolejny głos "Musų Vilnius" w sprawie wileńskiego radja.- I. 1.
2. "Musų Vilnius" o p.Stefanie Kirtiklisie.- " 2.
3. Echa zajścia w gimnazjum litewskiem.- " "
4. Zaprzeczenie Gabrysa w sprawie współpracy z Radjostacją wileńską.- " 3.
5. Udekorowania prezydenta Finlandji orderem litewskim.- " "

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ZYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

6. Dokoła sprawy voldemarasowców.- III. "
7. Działalność komunistów.- " "

VII.SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Kronika.

8. Zmniejszenie płac urzędnikom.- VII. "

IC. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

Kronika.

9. Pogłoski o znalezieniu szczątków Witolda.- IX. "

----oooO§Oooo----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a.

K o l e j n y g ł o s "M u s ų V i l n i u s" w s p r a w i e w i l e ń s k i e g o r a d j a. "Musų Vilnius" /Nr.34 z 10/XII/ zamieszcza koreposndencję niejakiego Władysława Rajły, nauczyciela szkoły powszechnej we wsi Wajszkonie /gm.Pogiry/ w sprawie wileńskiego radja. Korespondencję tę zaopatruje "Musų Vilnius" w tytuł "Agenci Warszawy w radjo wileńskiem się zagalopowali":

"Zawsze słucham komunikatów z Wilna o Litwie i Litwinach. Niekiedy mówią stamtąd o wspólnych walkach polsko-litewskich z innymi sąsiadami. Mówią tak, że wygląda, jakoby Polacy uczynili Litwinom dużo dobrego. Nie szczędzą słów nienawiści pod adresem prezydenta naszego państwa, M.Birżyszki, dr.Puryckiego i innych czynnych synów naszego narodu. Nazywają agenci Warszawy tych niemiłych sobie ludzi z naszego narodu "bohaterami kowieńskimi", chcąc ich oczernić.

Nigdy jednak nie nagadali agenci Warszawy przez radjo tylu głupstw, co 5 grudnia r.b. Agentom Warszawy wiele rzeczy bardzo się nie podoba. Gniewają się oni za to, że w "Musų Vilnius" nazywa się ich właściwem imieniem: agentami Warszawy. "R e p r e z e n t u j e m y n i e W a r s z a w ę, a t y l k o z b i e g ł y c h z L i t w y s o c j a l d e m o k r a t ó w, k t ó r z y n i e d a w n o m i e l i n a L i t w i e w i e l k i e z n a c z e n i e" - powiedział "prelegent" warszawski. Niema znaczenia jakbyście siebie nazywali. W każdym razie bez Warszawy gębą by wam wyschła. Niema się więc czego gniewać, że "Musų Vilnius" pisze prawdę. Agentom Warszawy nie podoba się również "Trimitas", który słusznie nie cierpi Polaków za ich zaborczość. Nie podoba się również "Vilniaus Rytojus", który nie dmucha w dudkę warszawską. Radjo wileńskie głosi, że prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie K.Staszys i kilku jego współpracowników są przekupieni przez rząd litewski. Głoszenie różnych głupstw przez Polaków i to głupstw zmyślonych nie jest nowiną. Niedawno przecie ci sami bodaj agenci Warszawy ogłosili, że Litwa rządzi Litwą przypadkiem. Cóż więc im szkodzi głosić, że Litwin przekupił Litwina, by bronić przed grabieżcami.

Widocznie bardzo się nie podoba agentom Warszawy prof.Birżyszka, któremu już drugi tydzień nakazują przypomnieć o kowieńskich "pogromach" Żydów. Nie podoba się agentom Warszawy również to, że są Litwini, którzy zbyt czczą swego prezydenta państwa. "Przypomnijcie powiada agencik warszawski, że ten wasz czczony bohater w 1919 r. po zajęciu przez bolszewików Wilna zbiegł do Berlina i dopiero po wypędzeniu bolszewików z Wilna przez Polaków powrócił do Kowna".

No, panowie agenci polscy, tego to już nie spodziewałem się od was usłyszeć, mimo, że oczekiwałem od was różnych głupstw. Wychodzi na to, że w 1919 r. wyście obronili Litwę przed bolszewikami. Łżecie. Sami Litwini wygnali ze swego kraju bolszewików, tak jak samiby wygnali i was, zaborców, z Wilna w 1920 r., gdyby nie różni wasi opiekunowie, którzy nie pozwolili naszej armji skończyć z wami pobitymi przez nas przy Szyrwintach i Giedrojciach. Jeżeliście już tacy "dobrzy", to dlaczego teraz jeszcze pijecie krew litewską w Wileńszczyźnie? Dlaczego mordujecie niewinnych ludzi, spełniających swe obowiązki? Dlaczego wydarliście serce Litwy, które nas w ciągu stuleci oświecało? Przecież najmniejsze dziecko wie, że po wydarciu serca, organizm prędzej, czy później przestanie egzystować. Sądzę, że i wy, jako grabieżcy doskonale to wiecie. Dlatego też celowaliście przedewszystkiem w serce naszego państwa, pragnąc je zgubić na wieki".

Powyższą korespondencję zaopatruje redakcja "Musų Vilnius" w przypisek następujący: O ile mówiący przez radjo wileńskie specjaliści warszawscy od szkodzenia Litwie istotnie byliby zbiegłymi socjaldemokratami, za których się podają, to poradzićby im należało, aby spytali socjaldemokratów, którzy byli w końcu 1918 i w początkach 1919 r. ministrami Litwy /Kairys, Paknys i inni/ co się wtedy naprawdę na Litwie działo. W ten sposób ustaliłyby wszelkie bajdy o "ucieczkach", "obronie" Litwy przez Polaków i t.p.

Biuro "Wilbi" informowało się u autora odczytu, wygłoszonego dn.5 grudnia przez radjo i stwierdziło, że korespondent "Musų Vilnius" opierał się na zmyśleniach i przekręceniach /Przyp.Red.Biul.Kow."/

"M u s u V i l n i u s" o p. S t e f a n i e K i r t i k l i s i e. "Musu Vilnius" /Nr.34/ zamieszcza artykuł podpisany przez "ekswilnianina" a poświęcony osobie b.wicewojewody wileńskiego p.Stefana Kirtiklisa.:

Przed paru miesiącami przeniesiony został z Wilna wojewoda Stefan Kirtiklis. Przyczyną przeniesienia była jego żona, która się splątała z pieniędzmi publicznemi. Kim jest Stefan Kirtiklis? Mimo, że miesięcznik polskiej młodzieży akademickiej na Litwie "Iskry" opiekujące się Mikołajunasami, Racziunasami i innymi Polakami tego samego pochodzenia bardzo nie lubi, gdy się interesować polskimi działaczami o litewskich nazwiskach, tem niemniej ciekawą jest rzeczą śledzić za sukcesami ekslitwinów wśród obcych. Bądź co bądź krew litewska.

"Vilniaus Rytojus" przed paru laty wspomniał ostrożnie o ojcu wojewody polskiego, który był skromnym urzędniczkiem w Suwałkach czy Łomży i po ożenieniu się z Polką, wychował pod jej naciskiem dzieci na Polaków. Jednakże i na starość nie zapomniał języka litewskiego. Usłyszawszy w czasie wojny litewską rozmowę bawiących się dzieci sąsiadów słuchał ich mowy ze łzami w oczach, przypominając też zapewne na kogo wychował swe dzieci. Syn jego zapytany niedawno przez Litwina o ojca, czy nie mówił po litewsku, zmarszczył się i odpowiedział "a tak, lubił czasami szwargotać z księżmi po litewsku".

Syn wyrósł na patrjotę polskiego i to nie byle jakiego. Stał się nawet najprawdziwszym piłsudczykiem. Gdy w 1919 r legjony polskie zagarnęły Wilno, naczelnikiem żandarmerji wojskowej był Stefan Kirtiklis, który nigdzie nie zapominał, że jest Polakiem i szczególnie lubił aresztować Litwinów. Jakiś czas nie było o nim słychać. Dopiero po kilku latach powraca do Wilna jako gorliwy zastępca wojewody, a następnie i sam wojewoda. Wszystkie sprawy Litwinów, ich areszty, zamykanie pism i szkół, prowokacje na linji demarkacyjnej, a później na linji administracyjnej należą do resortu Kirtiklisa, jako męża zaufania Piłsudskiego, posiadającego w swych rękach cały aparat administracyjny. Litwini wiedzieli o nim tylko, że zachował jedną właściwość "litewską": gdy obiecał coś złego uczynić, zawsze słowa dotrzymywał. O ile obiecał jakiegoś Litwina aresztować, czy z Wileńszczyzny wysiedlić, napewno aresztował lub wysiedlał. Miał jednak pewną słabość: nie lubił, gdy go ktoś pytał czy nie jest Litwinem /niefortunny zwyczaj litewski interesowania się litewskiemi nazwiskami/. Gdy ten sam Litwin, który pytał Kirtiklisa o ojca, ośmielił się prorokować, że w córkach wojewody odezwie się krew litewska i że boleśnie wytkną one jeszcze ojcu, dlaczego ich nie wychował w języku i narodowości ojców i dziadów, Kirtiklis aż podskoczył: "moje córki nie są tak wychowywane; o ich narodowość dbają matka i szkoła".

Polacy wileńscy pożegnali się z tym "swoim" Litwinem /lubią oni nazywać takich Litwinami nie ironicznie jak Litwini/ bardzo go żałując. Kirtiklis został przeniesiony na stanowisko wicewojewody do Łodzi, a obecnie, jak słychać, gdy zacichła sprawa żony, przenosi się aż na stanowisko wojewody pomorskiego. Nie zginie Litwin z Bobt.

E c h a z a j ś c i a w g i m n a z j u m l i t e w s k i e m w Ś w i ę c i a n a c h. "Musu Vilnius" /Nr.34/ przedrukowuje in extenso zamieszczoną w swoim czasie przez "Biuletyn Kowieński" wzmiankę o antypaństwowej demonstracji w gimnazjum litewskiem w Święcianach. Przedrukowuje też "Musų Vilnius" sprostowanie w tej sprawie zamieszczone w "V il.Ryt.", które to sprostowanie "Biuletyn Kowieński" również w swoim czasie zamieścił. Obie te wzmianki zaopatruje "Musu Vilnius" w komentarz następujący: "Według sprawdzonych przez "Musų Vilnius" informacyj, narysowany w lokalu gimnazjum litewskiego w Święcianach wiszący orzeł polski był prowokatorską robotą polskiej policji kryminalnej. Umieściła ona w gimnazjum litewskiem swego szpiega w charakterze ucznia i według jej wskazówek ten "uczeń" działał. Chadzał on często na posterunek policji kryminalnej, sam narysował powieszonego orła i wystawił w oknie, by z ulicy było widać. Gimnazjum dobrze o tem wiedziało i winowajcę policji wskazało. Policja jednak w tym wypadku była bezczynna i pozwoliła sprawcy się ukryć.

Jedynie Polacy, wychowani w etyce warszawskiej mogą się uciekać do podobnie ohydnych prowokacyj.

Zaprzeczenie Gabrysa w sprawie współpracy z Radjostacją wileńską. Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr.285/, polityk litewski Gabrys-Parszaitis, autor głośnych "listów" do Smetony, zwrócił się do redakcji "Lietuvos Aidasa" z prośbą o zamieszczenie sprostowania w sprawie jego rzekomej współpracy z Radjostacją wileńską. Gabrys nie utrzymuje z Radjostacją wileńską żadnych stosunków i nie upoważniał jej do ogłaszania jego listów. Gabrys nie utrzymywał i nie utrzymuje również stosunków z pleczkajtisowcami i ich współpracownikami, jak go o to posądzał "Lietuvos Aidas" /Nr.261/.

"Lietuvos Aidas", zamieszczając sprostowanie Gabrysa, dodaje od siebie komentarz następujący: "z wyjaśnienia p.Gabrysa wynika, że Radjostacja wileńska postąpiła samowolnie. Niepodobna się jednak powstrzymać od innego niemniej doniosłego i ciekawego pytania: czy i kogo upoważnił p.Gabrys odbijać na powielaczu swe listy pisane do osób pojedyńczych i rozpowszechniać je następnie w szczególny sposób? Jakim sposobem też treść jego pisanych listów dochodziła nietylko do adresata.

Udekorowanie prezydenta Finlandji orderem litewskim. Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.286/, udekorowany został orderem Witolda Wielkiego prezydent Finlandji.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

Dokoła sprawy voldemarasowców. Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.286/, niektórzy z voldemarasowców złożyli prośbę o ułaskawienie. Tym voldemarasowcom, którzy podań nie złożyli, wypadnie odsiedzieć karę więzienia: Slesuorajtisowi 4 miesiące i Szyłe[illegible]ce 2 i pół mies.

Działalność komunistów. Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.286/, policja kryminalna dokonała z dn.15 na 16 grudnia w Kownie i na prowincji szeregu rewizyj i aresztów wśród komunistów. W Kownie aresztowano 6 osób, w Rakiszkach 3, w Kalwarji 1. Wszędzie znaleziono proklamacje komunistyczne i różne kompromitujące dokumenty.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Kronika.

Zmniejszenie płac urzędnikom. Jak podaje "Auszra" /Nr.30/, sejmik kłajpedzki uchwalił zredukować urzędnikom płace o 6 do 13%. Sprawa ta była nagląca, gdyż szereg urzędników pobierało niemal ministerjalne pobory.

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

Kronika.

Pogłoski o znalezieniu szczątków Witolda. "Vilniaus Rytojus" /Nr.100/ zamieszcza wzmiankę następującą: "W prasie polskiej w Wilnie ukazało się niedawno sprawozdanie komitetu ratowania Bazyliki o znalezieniu trumny biskupa Protasewicza. W związku z tem zaczęły się szerzyć w Wilnie pogłoski, że w tem samem miejscu znaleziono również szczątki Witolda. Opowiadano, że komisja znalazła trumnę Protasewicza i szczątki Witolda, lecz zakomunikowała tylko o pierwszem znalezisku, podczas gdy przemilczała o drugiem. Taka już metoda komisji, że nie komunikuje o swych znaleziskach i pracach odrazu, a tylko rozkłada informacje na raty i po paru dniach, być może zakomunikuje o znalezieniu szczątków Witolda. Dotychczas pogłoski się nie potwierdziły. Komitet i komisja milczą. Tymczasem w pismach Litwy Niepodległej ukazała się wiadomość, że w Bazylice wileńskiej istotnie znaleziono trumnę Witolda. Wiadomość tę zawiózł do Kowna prof.Żemajtis. Pogłoski są o tyle uzasadnione, że jak wiadomo, biskup Protasewicz wyraził życzenie pochowania obok Witolda, co też się stało. Przy trumnie Protasewicza musiało się więc /coś znaleźć i ze szczątków Witolda.

B7